

ALEKSANDRA LITAWA
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Włączanie jednostki w świat kultury przez wybrane środowiska społeczno-wychowawcze (na przykładzie śpiewaków amatorskich zespołów chórальных)

Wprowadzenie

Środowisko społeczno-wychowawcze to, najprościej rzecz ujmując, złożona sieć interakcji człowieka ze światem zewnętrznym. Owa sieć „ustawicznie się zmienia, kreuje nowe siły – budujące lub niszczące, powolne lub błyskawiczne – wobec których człowiek musi zostać wyposażony w sprawności poznawcze, analityczne, socjotechniczne i organizacyjne”¹. Środowiska społeczno-wychowawcze najbliższe człowiekowi to rodzina, grupa rówieśnicza, szkoła, środowisko lokalne wraz z działającymi w jego obrębie organizacjami i stowarzyszeniami, miejsce pracy, a także szeroko pojęte media. Poszczególne środowiska oddziałują na człowieka, dostarczając mu różnego rodzaju bodźców (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych; zamierzonych i niezamierzonych), dzięki którym może się rozwijać, kształtować swoją osobowość, a także doskonalić umiejętność współdziałania z otoczeniem².

Realia, wśród których na co dzień bytuje człowiek, przekładają się na jego postawy, przekonania oraz wyznawany system wartości. Od specyfiki danego środowiska społeczno-wychowawczego zależy, w jaki sposób jednostka spędza swój czas wolny, czy ma możliwość rozwijania zainteresowań, czy osoby i instytucje ją otaczające dostrzegają jej zdolności, stwarzają odpowiednie warunki do realizacji pasji. Prezentowany artykuł ma na celu ukazać na podstawie wyników badań własnych, w jaki sposób wybrane środowiska społeczno-wychowawcze wspierały rozwój zainteresowań muzycznych chórzystów.

- 1 D. Lalak, T. Pilch, *Środowisko*, [w:] *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, red. D. Lalak, T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999, s. 299.
- 2 Ibidem, s. 297.

Podstawy metodologiczne badań własnych

Badania przeprowadzono wśród śpiewaków wybranych krakowskich chórów amatorskich. Celem badań było poznanie mechanizmów zachodzących w różnych środowiskach społeczno-wychowawczych w zakresie włączania jednostek w świat kultury. Badania osadzono w paradygmacie konstruktywistycznym, kładącym nacisk przede wszystkim na zrozumienie (nadawanie sensu wyobrażeniom, jakie inni mają o świecie, próba ich interpretacji). W ramach jakościowej strategii badawczej posłużono się techniką wywiadu pogłębionego. Śpiewaków zapytano, które środowisko społeczno-wychowawcze miało największy wpływ na pojawienie się u nich zainteresowań muzycznych. Dobór interlokutorów (N = 45) odbywał się na zasadzie ochotniczych zgłoszeń. Treść wywiadów nagrano, a następnie zapisano. Uzyskane treści przyporządkowano określonym kategoriom, a następnie je opisano i zinterpretowano.

Prezentowane analizy stanowią wycinek szerszych badań autorki nad fenomenem aktywności kulturalnej podejmowanej przez osoby dorosłe w amatorskich zespołach chóralnych³.

Charakterystyka terenu badań i grupy badawczej

Terenem badań było 17 krakowskich chórów amatorskich – pięć parafialnych, sześć akademickich i sześć środowiskowych⁴. Chóry różniły się między sobą pod wieloma względami. Różnice dotyczyły m.in. liczby członków poszczególnych zespołów (od 14 do 70 osób), wieku śpiewaków (od 19 do 89 lat), składu chórów (jednorodne lub mieszane), dominującego repertuaru, poziomu wykonawstwa (niektóre zespoły prezentowały poziom chórów zawodowych), liczby odbywających się w tygodniu prób (od jednej do dwóch) i czasu ich trwania (od 1,5 do 2,5 godziny).

W grupie badanych znalazły się 23 kobiety i 22 mężczyźni w wieku od 20 do 83 lat. Staż członkostwa w chórze wynosił od pół roku do 59 lat. Średnia wieku dla badanej grupy chórzystów to 41 lat.

Większość (30 osób) legitymowała się wykształceniem wyższym, 13 osób posiadało wykształcenie średnie, dwie – zasadnicze zawodowe. Przeważały osoby aktywne zawodowo (21 śpiewaków), wśród nich znalazło się czterech nauczycieli akademickich, dwóch nauczycieli szkoły średniej, jeden nauczania

3 Por. A. Litawa, *Chór amatorski jako forma edukacji kulturalnej dorosłych na przykładzie krakowskich zespołów chóralnych*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2016.

4 Organizatorami chórów zazwyczaj są uczelnie wyższe, parafie oraz ośrodki kultury. Rodzaj chóru określa się ze względu na mecenat, jakim zespół jest objęty.

początkowego i jeden przedszkolny. Dwie osoby prowadziły działalność gospodarczą. Pozostałe wykonywane przez chórzystów profesje to: inżynier elektryk, stomatolog, tłumacz, bibliotekarz, inżynier mechanik, filolog angielski, administrator wyceny, menadżer w firmie produkcyjnej, pracownik socjalny w domu pomocy społecznej, kierownik administracyjny w galerii sztuki współczesnej, informatyk programista. Drugą pod względem liczebności grupę stanowili studenci (13 osób, w tym dwóch doktorantów), kolejną – emeryci (9 osób). Dwie osoby były bezrobotne.

Rodzina

Pierwszym miejscem kontaktu jednostki ze światem sztuki jest jej dom rodzinny. Rodzina kształtuje w człowieku stosunek do kultury, określa jej status w hierarchii wspólnie uznawanych wartości, decyduje o tym, czy kontakt ze sztuką będzie w przyszłości immanentną częścią życia jednostki czy tylko elementem pojawiającym się w nim przypadkowo i okazjonalnie.

Ponad połowa chórzystów (28 osób) jako źródło swojego zainteresowania muzyką wskazała dom rodzinny. Swoje rodziny, w których grano na instrumentach, śpiewano, słuchano muzyki, badani określali mianem „muzycznych” bądź „muzykalnych”. Bliżsi bądź dalsi krewni chórzystów należeli do orkiestr strażackich, kapel ludowych, byli członkami zespołów muzycznych, zarówno instrumentalnych, jak i śpiewających, a podejmowana przez nich aktywność muzyczna miała charakter zarówno amatorski, jak i profesjonalny. Muzyczna tradycja niektórych rodzin była naprawdę bogata, o czym świadczyć może wypowiedź jednej z chórzystek: „[...] moja cała rodzina jest umuzykalniona. Babcia jako młoda dziewczyna śpiewała w chórze u św. Barbary pod batutą pana Stanisława Gałońskiego, tata skończył drugi stopień tarnowskiej szkoły muzycznej, mama bardzo dobrze śpiewa, brat cioteczny jest byłym chórzystą Pueri Cantores Tarnovienses i założycielem męskiego zespołu wokalnego Concentus. Praktycznie od zawsze byłam otoczona muzyką”⁵ (K.⁶, 23 l., studentka, cztery lata śpiewu w chórze akademickim). Dorastając wśród miłośników muzyki trudno nie przejąć od nich określonych wzorców postępowania. W sytuacji, w której muzyka stanowi stały element rodzinnego krajobrazu, obcowanie z tą dziedziną sztuki przeradza się u dziecka w naturalną potrzebę.

Wielu badanych kontynuowało zapoczątkowaną przez rodziców lub dziadków rodzinną tradycję śpiewu w chórze amatorskim. „Mam w rodzinie silne tradycje muzyczne – opowiadała jedna z narratorek. – I dziadkowie, potem moja mama, śpiewali w chórach, mama śpiewała w chórze Uniwersytetu War-

5 Zachowano oryginalny styl wypowiedzi.

6 Płeć narratorów oznaczono skrótami: K – kobieta, M – mężczyzna.

szawskiego, jest wielką pasjonatką muzyki, zwłaszcza klasycznej. Więc muzyka od zawsze mnie otaczała, od dziecka śpiewałam, śpiewano ze mną... muzyka mi towarzyszyła cały czas [...] Później w liceum uczyłam się grać na fortepianie, ale zostałam przy śpiewaniu. Już jak szłam na studia, to wiedziałam, że będę gdzieś śpiewać. Nie wiedziałam wtedy, że wyląduję w Krakowie, ale wiedziałam, że jak zacznę studia, to pierwszą rzeczą jaką zrobię, będzie poszukiwanie chóru" (K., 26 l., studentka, siedem lat śpiewu w chórze akademickim). Niejednokrotnie rodzice zachęcali swoje dzieci do zapisania się do tego samego chóru, w którym sami śpiewali. Tak było w przypadku jednego z badanych, który trafił do zespołu w ślad za swoim ojcem, by następnie przyprowadzić tu również syna: „[...] tata śpiewa w tym chórze od 1956 roku. Poprzez to, że tata śpiewał, że w domu dużo muzyki było, mamy trzy pokolenia w chórze, jeszcze mój syn śpiewa" (M., 51 l., inż. mechanik, 36 lat śpiewu w chórze środowiskowym). Dla autorów przytoczonych wypowiedzi zapisanie się do zespołu śpiewaczego stanowiło naturalną kolej rzeczy. Ich przykłady dowodzą, jak silnym motywatorem do podjęcia i utrzymania aktywności muzycznej może okazać się chęć pielęgnowania rodzinnej tradycji.

W przypadku niektórych chórzystów wpływ na rozwój ich zainteresowań muzycznych miał zawód wykonywany przez rodzica bądź krewnego. Bywało, że ktoś w rodzinie profesjonalnie zajmował się muzyką i dostrzegał talent u danej osoby. U jednego z narratorów predyspozycje muzyczne odkryła bliska krewna: „Ja miałem ciocię śpiewaczkę, która była profesorem w Wyższej Szkole Muzycznej, ona ustawiała głos wybitnym aktorom i śpiewakom, ona była pierwszą osobą, która zauważyła, że potrafię śpiewać. Ona mi ustawiła głos, przygotowała parę piosenek na galę piosenki studenckiej, w której brałem udział. Od tego się zaczęło" (M., 62 l., nauczyciel akademicki, 23 lata śpiewu w chórach, chór środowiskowy).

Kolejną badaną osobę w świat kultury wprowadził jej ojciec, który występował w zespole muzycznym, śpiewał i grał głównie na weselach. Chórzystka, jako dziecko, często towarzyszyła mu podczas prób, niejednokrotnie aktywnie w nich uczestnicząc. Nieco inaczej wyglądała sytuacja u mężczyzny, którego matka zatrudniona była w sklepie z instrumentami muzycznymi. Śpiewak wspominał: „Moja mama pracowała w sklepie elektronicznym, w którym sprzedawała m.in. keyboardy. Jako że sklep był w tym samym budynku, co nasze mieszkanie, spędzaliśmy tam razem z moim bratem dość sporo czasu, zajmując się właśnie graniem na tych instrumentach" (M., 27 l., doktorant, 18 lat śpiewu w chórach, chór akademicki). Przytoczone przykłady dowodzą, że rodzaj aktywności zawodowej podejmowanej przez członków rodziny danego dziecka może w pewnym stopniu wpływać na sposób spędzania przez nie czasu wolnego, a w rezultacie rzutować na jego późniejsze zainteresowania.

Niektórzy rodzice, odkrywając u swojej latorośli zamiłowanie do muzyki, podejmowali decyzję o zapewnieniu jej również wykształcenia formalnego. Jeden z chórzystów wspominał: „Zaczęło się od szkoły muzycznej, którą robiłem równoległe do szkoły podstawowej, grałem na skrzypcach. Ojciec śpiewał w chórze, był muzycznie ukierunkowany i uzdolniony i on mi zasugerował, że bym się muzycznie zaczął dokształcać. A ponieważ nie było w domu fortepianu, to wybraliśmy skrzypce. A potem się pojawił chór i śpiewanie, najpierw w chórze chłopięcym, potem w męskim aż do matury, no i potem tutaj pojawił się chór na Uniwersytecie Rolniczym, jak już tutaj w Krakowie osiadłem po zakończeniu studiów [...]” (M., 65 l., nauczyciel akademicki, 57 lat śpiewu w chórach, chór środowiskowy).

Rolę rodziny w kształtowaniu zainteresowań muzycznych oraz kultury muzycznej chórzystów z pewnością uznać można za kluczową. Dla wielu chórzystów dom rodzinny był pierwszą sceną, na której występowali ze swoim muzycznym repertuarem. W rodzinie podejmowano decyzje o zapisaniu dziecka do szkoły muzycznej, do zespołu muzycznego czy na lekcje gry na instrumencie. Wreszcie, co podkreślano w wielu wypowiedziach, to w rodzinie śpiewano dzieciom kołysanki na dobranoc, kolędowano podczas świąt Bożego Narodzenia, wspólnie śpiewano bądź grano na instrumentach przy okazji spotkań z bliskimi.

Faktem jest, że większość chórzystów wywodziła się z rodzin o bogatej tradycji muzycznej. Jednak przekonanie, że tylko takie osoby predestynowane są do odkrycia w sobie zamiłowania do tej dziedziny sztuki, jest błędne. Osoby mniej uzdolnione muzycznie, niezaangażowane w działalność artystyczną, również mają szansę rozbudzić w sobie, w swoim dziecku czy w innych członkach rodziny zainteresowania muzyczne – chociażby poprzez wspólne słuchanie muzyki. Dowodnie świadczą o tym słowa jednego z chórzystów: „Muzyka w moim domu była od zawsze, nie że bym był z rodziny muzyków, ale zawsze ta muzyka była, czy z gramofonu czy z radia. Gdy miałem 3–4 lata moja mama kupiła zestaw kaset z muzyką klasyczną i ona leciała na okrągło. Stąd moje zamiłowanie do muzyki klasycznej, to główny gatunek, którego słucham” (M., 22 l., student, 3 lata śpiewu w chórze akademickim). Kształtowanie gustu muzycznego dziecka może odbywać się na różne sposoby. Każda, nawet najprostsza metoda, jeśli tylko służy ukazywaniu piękna muzyki, jest dobra.

Rodzina w dużej mierze inspirowała i pobudzała badanych do podjęcia aktywności kulturalnej. Co istotne, w większości przypadków dzieci zachęcano do aktywności kulturalnej umiejętnie, najczęściej poprzez własny przykład, biorąc pod uwagę zdolności i zainteresowania potomków. Jeśli rodzice lokują w dzieciach swoje niespełnione aspiracje, nie zważając na ich predyspozycje, zazwyczaj uzyskują skutek odwrotny od zamierzonego. Tak było w przypadku jednego z chórzystów. Mężczyzna wspominał: „Rodzice moi chcieli, że bym grał na

skrzypcach, gdy miałem lat sześć czy siedem, z siostrą poszliśmy na przesłuchania do szkoły muzycznej do [Nowej] Huty, żeby w cyklu takim popołudniowym móc grać na skrzypcach. To przesłuchanie pamiętam do dziś... kilka spotkań było z nauczycielem, ale nie przeżyło to próby praktycznej. Siostra została, a ja uciekłem" (M., 49 l., własna działalność gospodarcza, 18 lat śpiewu w chórze środowiskowym).

Warto spojrzeć na zagadnienie rozwijania zainteresowań muzycznych w rodzinie również z nieco innej perspektywy. Wspólne zamiłowania zbliżają ludzi. Dzielenie pasji z bliskimi może pozytywnie wpływać na pozostałe sfery życia rodzinnego – zmniejszać dystans pomiędzy przedstawicielami różnych pokoleń, ułatwiać nawiązanie kontaktu starszego z młodszym, jednoczyć rodzeństwo. Z wypowiedzi chórzystów wynika, że muzyka dzięki ich rodzinom zyskała nowych entuzjastów. Niewykluczone, że owe rodziny dzięki muzyce również wiele zyskały. Ten problem z pewnością mógłby stać się przedmiotem dalszych, pogłębionych analiz.

Szkoła

Kolejną płaszczyzną kontaktów ze sztuką, wyłaniającą się z narracji badanych (21 osób), była szkoła. To, czego młody człowiek doświadczy w szkole, jakich kompetencji nabędzie, przekłada się na jego późniejsze, dorosłe życie. Osoba, która od najmłodszych lat obcuje z określonymi wartościami kultury, w pełni je internalizuje. Stosunkowo duża intensywność kontaktów dziecka ze szkołą sprawia, że instytucja ta ma spore pole manewru w zakresie włączania jednostki do świata kultury. Niestety, współcześnie często tego potencjału albo się nie dostrzega, albo nie potrafi właściwie wykorzystać.

Niegdyś dla osób wychowywanych w rodzinach o skromnych tradycjach kulturowych, w tym szczególnie muzycznych, środowiskiem kompensującym braki w tym zakresie była szkoła. Jak wspominali starsi wiekiem chórzyści, dawniej w każdej szkole, podstawowej czy średniej, był chór: „[...] występowałam w chórze szkolnym, który był dobrze prowadzony, wspaniale – wspominała jedna z chórzystek. – Śpiewaliśmy pieśni np. Moniuszki z *Halki* czy *Straszego dworu*, ambitnie, występowaliśmy nawet w Teatrze Wyspiańskiego" (K., 77 lat, emerytowany nauczyciel akademicki, 6 lat śpiewu w chórze parafialnym). Powoływanie zespołów śpiewaczych w szkołach powodowało, że szanse dzieci wywodzących się z różnych środowisk społecznych na twórczy kontakt z muzyką były wyrównane. W efekcie, poprzez swoją działalność artystyczną, szkolne chóry przyczyniały się do wzrostu świadomości kulturalnej całego społeczeństwa.

Tradycja organizowania chórów w polskich szkołach nie zanikła. Dowodzą tego słowa młodszych śpiewaków. Jeden z chórzystów wspominał: „W liceum

dyrygentka chóru licealnego robiła przesłuchania we wszystkich klasach na którejś z lekcji. Wyciągała ludzi na korytarz i kazała powtórzyć kilka zaśpiewanych przez nią dźwięków. Stwierdziła, że się nadaje, a ja wtedy poszedłem na pierwszą próbę. [...] okazało się, że w chórze jest fajnie" (M., 30 l., informatyk programista, 15 lat śpiewu w chórach).

Większość badanych opowiadała o szkolnych zajęciach chóru z sentymentem, jak na przykład jedna ze śpiewaczek: „[...] ulubionym przedmiotem w szkole dla mnie był zawsze chór, już od podstawówki śpiewałam, od 10. roku życia" (K., 22 l., studentka, 3 lata śpiewu w chórze akademickim). Byli jednak i tacy, dla których wspomnienia związane z chórem nie należały do przyjemnych. Jeden ze śpiewaków przyznał: „Potem w liceum miałem pierwszy kontakt z chórem, ale ten chór szkolny... no nie było to dobre, bo dyrygent był bardzo wysokiej jakości, z operetki, a wiadomo chór szkolny, jak to chłopcy są zainteresowani, to była jedna wielka [...] orka na ugorze, no i nie było to przyjemne" (M., 44 l., inżynier elektryk, dziewięć lat śpiewu w chórze parafialnym). Kolejny chórzysta zmagał się z nieco innym problemem: „[...] i do tego nauczycielka muzyki z gimnazjum, która gdy mnie usłyszała, zaproponowała mi chór szkolny. Ta historia też zbyt długo nie trwała, bo skończyła się po roku szkolnym, byłem jedynym chłopakiem w chórze i to było trochę kłopotliwe" (M., 20 l., student, pół roku śpiewu w chórze akademickim). Niepowodzenie przedsięwzięcia w pierwszym przypadku wynikało z niewłaściwej metodyki prowadzenia zajęć (za wysokie oczekiwania dyrygenta stawiane chórzystom zniechęcały ich do śpiewu), w drugim było pochodną uwarunkowań zewnętrznych – braku zainteresowania śpiewem w chórze wśród chłopców.

Szkoła bywała również miejscem, w którym osoby związane z kulturą danego regionu wyszukiwały młode talenty. Na skutek tego rodzaju inicjatywy jeden z chórzystów trafił do chóru chłopięcego Filharmonii Krakowskiej, drugi zaś do chóru katedralnego w Tarnowie: „Miałem z 8–9 lat, chodziłem do szkoły podstawowej obok filharmonii, akurat zbierali chłopaków do chóru chłopięcego Filharmonii Krakowskiej, przyszedł człowiek i, pamiętam jak dzisiaj, chodził po klasie i słuchał, co wtedy mogliśmy śpiewać... *Szumi dokoła las* prawdopodobnie i mnie wybrał, chyba dwóch z klasy, i znalazłem się w chórze chłopięcym Filharmonii Krakowskiej, mając tam 8 lat [...]" (M., 69 l., emerytowany inżynier transportu kolejowego, 25 lat śpiewu w chórach, chór środowiskowy).

„W Tarnowie działał od wczesnych lat 80. chłopięco-męski chór katedralny Pueri Cantores Tarnovienses. Rekrutację do chóru przeprowadzał dyrygent, ks. Andrzej Zając, który odwiedzał szkoły podstawowe i na lekcji prosił chłopców, żeby zaśpiewali jakieś proste ćwiczenie. Następnie zapraszał niektórych na przesłuchania do sali chóru. Po przejściu przesłuchań przez rok trwał okres kandydatury, który kończył się egzaminem. W ten sposób trafiłem do Pueri

Cantores, w którym śpiewałem do początku studiów [...]” (M., doktorant, 27 l., 18 lat śpiewu w chórach, chór akademicki). Przytoczone wypowiedzi dowodzą, jak duże korzyści dla rozwoju (w tym przypadku kulturalnego) wychowanków mogą wynikać z podjęcia przez szkołę współpracy ze środowiskiem lokalnym.

Inną formą upowszechniania kultury realizowaną w szkole były zorganizowane wyjścia do różnego rodzaju instytucji kulturalnych. Dla dwóch osób taka szkolna wycieczka okazała się początkiem większej muzycznej przygody. W pierwszym przypadku szkoła odegrała rolę swoistego pomostu łączącego wychowanka z instytucją umożliwiającą mu rozwój w zakresie wokalistyki. Chórzysta wspominał: „Wykazywałem skłonności do wokalistyki, jednak moi rodzice nie mieli możliwości posłania mnie na to, w podstawówce mieliśmy wyjście do domu kultury, tam pani mnie zauważyła i zaprosiła na zajęcia no i zostałem” (M., 22 l., student, 3 lata śpiewu w chórze akademickim). Z kolei drugi chórzysta, dzięki pośrednictwu szkoły, mógł uczestniczyć w ważnym dla siebie wydarzeniu kulturalnym: „Duży wpływ wywarła na mnie opera, którą zacząłem się interesować w liceum. Opera i śpiewacy operowi, których mam kilku ulubionych. Pierwszy raz na operze byłem w liceum, z wycieczką klasową na *Czarodziejskim flecie* Mozarta. To był mój pierwszy kontakt z żywą operą, nie tylko przez ekran telewizora czy nagranie dźwiękowe” (M., 25 l., doktorant, 3 lata śpiewu w chórze akademickim). Umożliwiając chórzyście przeżycie bezpośredniego kontaktu z dziełem muzycznym, szkoła wzbogaciła go o nowe (i jakże dla niego ważne!) doznanie estetyczne, którego w swoim środowisku rodzinnym być może nie miałby szansy doświadczyć.

Szkoła jako instytucja wdrażająca do kultury, ucząca kontaktu ze sztuką, kształtująca twórczą postawę w swoich wychowankach – to postulat możliwy do zrealizowania. Potwierdziły to wypowiedzi tych chórzystów, którzy mieli w swoim życiu szczęście trafić do takiej placówki. Potencjał szkoły w zakresie propagowania muzyki jest ogromny, ale niestety rzadko wykorzystywany. Lekcje muzyki w większości szkół traktowane są niepoważnie, jako przedmiot nauczania mniej istotny niż inne, a nawet zbędny⁷. Do ich prowadzenia wyznacza się nauczycieli bez wykształcenia kierunkowego i jakichkolwiek kompetencji muzycznych. Tre-

7 Pisali na ten temat m.in.: J. Dankowska, *Aksjologiczne aspekty edukacji muzycznej*, [w:] *Trwałe wartości edukacji muzycznej w zmieniającym się świecie*, red. Z. Konaszek, Akademia Muzyczna, Warszawa 2003; M. Grusiewicz, *Podręczniki do muzyki szkolnictwa ogólnokształcącego zwiernikiem przemian oświatowych*, [w:] *Edukacja artystyczna a rzeczywistość medialna*, red. R. Ławrowska, B. Muchacka, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2009; M. Niziurski, *Wychowanie muzyczne – potrzeba radykalnej reformy*, [w:] *Współczesne oblicza edukacji muzycznej*, red. R. Gozdecka, M. Grusiewicz, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008; M. Przychodzińska, *Edukacja muzyczna dziś. Idee – pytania – niepokoje*, [w:] *Edukacja muzyczna w Polsce. Diagnozy, debaty, aspiracje*, red. A. Białkowski, M. Grusiewicz, M. Michalak, Fundacja „Muzyka jest dla wszystkich”, Warszawa 2010.

ści nauczania ograniczają się do nauki piosenek lub, co gorsza, życiorysów sławnych kompozytorów, nie ma w nich miejsca na twórcze obcowanie z muzyką, które leży u podstaw jej zrozumienia. Dobitnie na ten temat wypowiedziała się Dorota Szwarzman: „Można czasem odnieść wrażenie, że przedmiot pomyślany jest po to, by dzieciom obrzydzić muzykę, zwłaszcza poważną. Obrzydza się różnie: od tępego wykuwania solmizacji⁸ i śpiewania nudnych piosenek (w wielu podręcznikach, zwłaszcza nauczania początkowego, autorzy przemycają własną koślawą twórczość) po klepanie na pamięć życiorysów kompozytorów. Prawie nie słucha się nagrań [...]. Owszem, zdarzają się nauczyciele z charyzmą, którzy umieją zarazić młodzież własną pasją. Częściej jednak muzyki uczy ktoś przypadkowy [...].”⁹

Tymi, którzy mieli wpływ na rozbudzenie w chórzystach zamiłowania do muzyki i śpiewu, bynajmniej nie były osoby przypadkowe. Byli to nauczyciele wychowania muzycznego, ludzie z powołaniem i pasją. O ich szczerym i efektywnym zaangażowaniu w losy wychowanków świadczyć może fakt, że zapisali się w pamięci śpiewaków jako ci, którzy nadali kierunek biegowi ich życia.

Kościół

Znaczącą rolę w rozwijaniu zainteresowań muzycznych 14 chórzystów, szczególnie tych wywodzących się z małych miejscowości, w których liczba instytucji upowszechniania kultury zazwyczaj bywa niewielka, odegrał Kościół: „[...] pochodzę z małej miejscowości, więc najbliższy kontakt z muzyką był w kościele” – stwierdził jeden z chórzystów (M., 25 l., doktorant, 3 lata śpiewu w chorze akademickim).

Ogólnie dostępny, dysponujący niedaleką od miejsca zamieszkania bazą lokalową i infrastrukturą odpowiednią do działalności muzycznej, Kościół ma potencjał, by aktywizować kulturalnie parafian (i nie tylko). Do ludzi można dotrzeć na różne sposoby. Czasem wystarczy udostępnić lokal, w którym młodzież mogłaby realizować swoje pomysły, np. spotykać się na próbach założonego przez siebie zespołu muzycznego. Jeden z badanych wspominał: „Zaczęło się bardzo śmiesznie, bo za młodu zawsze w domu twierdzono, że nie mam słuchu i nikt mnie niczym nie interesował, zawsze było – nie, z tego to nic nie będzie! Gdzieś tak VII czy VIII klasa to jest taki okres, gdzie młodzi ludzie szukają czegoś innego. I z kolegami żeśmy się zainteresowali założeniem takiego zespołu muzycznego tu, przy kościele. Ja sobie pogrywałem na gitarze, na gitarze basowej, ksiądz mnie uczył od zera i tak się zacząłem interesować [...]. Tak naprawdę pierwsze takie głębokie zainteresowanie to było wtedy, gdy ksiądz Grzegorz uczył mnie

8 Nazwy solmizacyjne nut.

9 D. Szwarzman, *Gluche ucho*, [w:] *Edukacja muzyczna w Polsce...*, s. 157.

gry na tej gitarze basowej, ale to się potem rozleciało. Natomiast śp. ksiądz Bolek założył niewielką scholę, która tu śpiewała, notabene on studiował dyrygenturę i to był taki moment, kiedy naprawdę poczułem bakcyła tej muzyki, śpiewu” (M., 44 l., inżynier elektryk, 9 lat śpiewu w chórze parafialnym). Bywa, że rodzina nie dostrzega potrzeb kulturalnych dziecka bądź je lekceważy. Stwarzając warunki do zaspokajania zainteresowań, Kościół w dużej mierze zrekompensował narratorowi poczucie braku wsparcia ze strony najbliższych.

Swoje kontakty z muzyką chórzyci urzeczywistniali, uczestnicząc w scholach kościelnych, podejmując naukę gry na instrumentach pod okiem duchownych, śpiewając psalmy w czasie mszy świętej czy wreszcie zapisując się do chórów parafialnych. Niektórzy amatorzy śpiewu chóralnego wiązali się ze środowiskiem kościelnym na długie lata. Tak było w przypadku jednej chórzystki: „Moja przygoda z muzyką rozpoczęła się dość wcześnie, już gdy miałam pięć lat. Wtedy zaczęłam śpiewać w kościelnej scholce parafialnej, gdzie śpiewałam do czasów liceum. W liceum zaangażowałam się w szkolny chór oraz orkiestrę szalamaitek¹⁰. Studia w Krakowie postawiły mnie wobec nowych możliwości. Już na pierwszym roku postanowiłam przyłączyć się do scholi akademickiej przy kościele oo. Misjonarzy. Śpiewałam tam przez trzy lata. W międzyczasie nadarzyła się okazja śpiewu w scholi papieskiej podczas pielgrzymki papieża Benedykta XVI do Polski w 2006 r. Równoległe w mojej parafii pomagałam w oprawie muzycznej podczas szczególnych uroczystości i świąt, śpiewając w chórze. Na piątym roku studiów dołączyłam do chóru przy kościele oo. Franciszkanów, a rok później podjęłam ambitną decyzję śpiewania w obecnym chórze” (K., 25 l., administrator wyceny, trzy lata śpiewu w chórze akademickim). Przytoczona wypowiedź pozwala stwierdzić, że oferta kulturalna kierowana przez środowisko kościelne do osób zainteresowanych muzyką niewątpliwie zasługuje na miano bogatej i zróżnicowanej.

Dla wielu śpiewaków chór parafialny był jedną z wielu płaszczyzn podejmowanej przez nich aktywności muzycznej. Zdarzały się jednak również takie osoby, dla których chór parafialny był miejscem pierwszego kontaktu ze śpiewem. Jeden z mężczyzn tak opowiadał o swoich doświadczeniach: „Byłem w wojsku, dwa lata byłem w czynnej służbie i kiedy wróciłem z czynnej służby, chodził ksiądz po kołędzie. Uczył religii moich siostrzeńców, siostrzeńca i siostrzenicę, zapytał, czy bym nie wstąpił do nich do chóru, jak mama to usłyszała, normalnie mnie sprzedała! Jak przyjechał siostrzeniec, to mi wytłumaczył, to był kościół św. Katarzyny, bardzo stary, zabytkowy kościół, wytłumaczył mi, jak tam trafić do tej salki. Mówiąc szczerze, to poszedłem z przeświadczeniem, że nie trafię i już. Ale trafiłem. I od tego czasu do dzisiejszego dnia w tym siedzę. To było w 1966

10 Szalamaja – dawny instrument dęty drewniany podobny do oboju.

roku, w styczniu. Właśnie w okresie kolęd. Jak to złapałem, to już mnie z tego nie wyciągnęli” (M., 69 l., emerytowany śpiewak operowy, 46 lat śpiewu w chórach, chór parafialny). Kościół nie tylko ukazał chórzyście piękno muzyki, ale, co ważniejsze, dostrzegł u niego zdolności i predyspozycje muzyczne, które wcześniej przeoczono zarówno w rodzinie, jak i w szkole.

Z założenia dostępny i bliski ludziom oraz otwarty na ich potrzeby, Kościół spełnia wszystkie konieczne warunki, aby stać się instytucją upowszechniania kultury. Jedyne ograniczenie w zakresie wdrażania do sztuki związane z tą instytucją społeczną wynika z faktu, że jej „oferta” kulturalna kierowana jest przede wszystkim do ludzi wierzących.

Podsumowanie

Zainteresowania człowieka, bez względu na dziedzinę, w której się pojawiają, zazwyczaj są pochodną wielu czynników (osób, wydarzeń), które mogą się ze sobą przeplatać i wzajemnie warunkować. Dlatego też rzadko udaje się precyzyjnie określić ich początek. Społeczność chórzystów nie stanowiła pod tym względem wyjątku. W większości przypadków ustalenie jednego źródła zamiłowań muzycznych poszczególnych śpiewaków było niemożliwe. Udało się natomiast określić zakres, w jakim dane środowisko społeczno-wychowawcze przyczyniło się do rozwoju zainteresowań muzycznych członków amatorskich zespołów chóralnych.

Badania wykazały, że główną rolę w kreowaniu zainteresowań muzycznych chórzystów odegrała rodzina. To dobra wiadomość, szczególnie w kontekście niezbyt optymistycznych tendencji obserwowanych w przeciętnej, współczesnej rodzinie, o której Zofia Konaszkiewicz wypowiedzi się następująco: „[...] dziecko przestało prawie zupełnie słyszeć w domu śpiew. Matki nie śpiewają już kołysanek, nie znają też piosenek towarzyszących zabawie. Ten charakterystyczny dla naszej kultury element ginie prawie zupełnie, a piękne utwory, które żyły w naszych domach przekazywane z pokolenia na pokolenie, stają się już tylko zabytkami”¹¹. Przypadki badanych chórzystów dowodzą, że istnieją rodziny, których ta ponura wizja nie dotyczy.

Dużą rolę w rozwijaniu zainteresowań muzycznych śpiewaków odegrała również szkoła. Bez względu na to, czy szkoła była pierwszym miejscem spotkania ucznia z muzyką, czy też jednym z wielu, na uznanie zasługuje fakt, że (skutecznie!) zajmowano się w niej upowszechnianiem kultury muzycznej wśród wychowanków. W opinii autorki tylko w szkole w pełni możliwa jest realiza-

11 Z. Konaszkiewicz, *Szkice z pedagogiki muzycznej*, Akademia Muzyczna, Warszawa 2001, s. 193.

cja idei wychowania muzycznego. Ujednolicenie treści kształcenia, stworzenie wspólnego programu nauczania, zadbanie o profesjonalną kadre i wreszcie objęcie kształceniem muzycznym wszystkich wychowanków – są to warunki, o których realizację szkoła powinna bezwzględnie zadbać. Dopóki te kwestie nie zostaną uregulowane, dopóty potencjał szkoły w kreowaniu i rozwijaniu zainteresowań muzycznych uczniów (a w rezultacie całego społeczeństwa) nie będzie mógł zostać w pełni wykorzystany.

W nieco mniejszym, ale nadal istotnym stopniu wpływ na kształtowanie się zainteresowań muzycznych u badanych miał Kościół. Najbardziej reprezentacyjną formą aktywności kulturalnej i zarazem artystycznej, która realizowana jest w środowisku kościelnym, są niewątpliwie chóry parafialne, nie tylko zapewniające wszelkim uroczystościom religijnym odpowiednią oprawę muzyczną, ale również w dużym stopniu przyczyniające się do popularyzowania wartościowej muzyki w społeczeństwie. Działalność kulturalna prowadzona w obrębie parafii może nieść ze sobą szereg korzyści, nie tylko dla osób bezpośrednio w nią zaangażowanych, ale i dla całej społeczności lokalnej. Jednak, tak jak w przypadku szkoły, również tutaj podstawowym warunkiem powodzenia podejmowanych przedsięwzięć kulturalnych jest profesjonalizm odpowiedzialnych za nie osób.

Bibliografia

- Konaszek Z., *Szkice z pedagogiki muzycznej*, Akademia Muzyczna, Warszawa 2001.
- Lalak D., Pilch T., *Środowisko*, [w:] *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy społecznej*, red. D. Lalak, T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999.
- Litawa A., *Chór amatorski jako forma edukacji kulturalnej dorosłych na przykładzie krakowskich zespołów chóralnych*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2016.
- Przychodzińska M., *Edukacja muzyczna dziś. Idee – pytania – niepokoje*, [w:] *Edukacja muzyczna w Polsce. Diagnozy, debaty, aspiracje*, red. A. Białkowski, M. Grusiewicz, M. Michalak, Fundacja „Muzyka jest dla wszystkich”, Warszawa 2010, wersja on-line: http://www.wychmuz.pl/userfiles/Publikacje%20bezpłatne/2010%20Edukacja_muzyczna_w_Polsce.pdf.
- Szwarcman D., *Gluche ucho*, [w:] *Edukacja muzyczna w Polsce. Diagnozy, debaty, aspiracje*, red. A. Białkowski, M. Grusiewicz, M. Michalak, Fundacja „Muzyka jest dla wszystkich”, Warszawa 2010, wersja on-line: http://www.wychmuz.pl/userfiles/Publikacje%20bezpłatne/2010%20Edukacja_muzyczna_w_Polsce.pdf.

Abstract

Inclusion of Individuals into the World of Culture by Particular Socio-Educational Environments (as Exemplified by Singers of Amateur Choirs)

The socio-educational environments closest to an individual are family, peer group, school, local environment, place of work, as well as media recognized in a broad sense. Particular environments affect the human by providing them with all sorts of incentives under which they may develop, form their personality, as well as improve the ability to interact with the milieu. The specificity of the socio-educational environment determines the way the individual spends their leisure time, whether they have an opportunity to develop their interests, whether people and institutions that they are surrounded by notice their capabilities and create appropriate conditions to realize their passion. The article aims to present, on the basis of the author's own research results, how the particular socio-educational environments supported the development of musical interests of choristers.

Keywords: amateur choir, cultural inclusion, develop of music interests, socio-educational environment